

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz

Adres: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary

Address: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

Price 1.00 a year.

### POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasza mówił: "Gorliwiem się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem, pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

### UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnem od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypomnienie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa Straży jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłacenie prenumeraty, a chce Straż czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a Straż będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które Straż podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana. Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmią żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli Straż nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, upewniwszy się wprawdzie czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

## Myślącym Pod Rozwagę

### DWOISTOŚĆ SĄDU I MIARY.

"Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni, albowiem jakim sądem sądzicie, takim sądzeni będziecie i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzoną będzie. A czemuż widzisz sździło w oku brata twego, a belki, która jest w oku twojem nie baczysz?" — Mat. 7:1-3.

Wszyscy ludzie, a tem więcej Badacze Pisma Świętego, wiedzą, że ludzkość znajduje się w stanie upadłym i grzesznym, wskutek czego jest niedoskonałą fizycznie, umysłowo i moralnie. Jedni są upośledzeni mniej, inni więcej; jedni pod tym względem, drudzy pod innym, lecz sprawiedliwego i doskonałego niema ani jednego. Tak nam mówi Słowo Boże, a o prawdziwości tego przekonują nas osobiste doświadczenia i trzeźwa obserwacja natury ludzkiej.

Niedomagania człowieka, z powodu jego grzesznego stanu są różne i bardzo liczne. Jedną z tych słabości jest nieumiejętność w rozumowaniu i w sądzie. Ponieważ grzech postawił człowieka w warunkach nieprzyjanych, które zmusiły go do ustawicznej walki o byt, przeto z biegiem czasu, jako naturalny wynik tej walki o byt, w człowieku rozwinęło się samolubstwo, które jest bardzo zbliżone do zwierzęcego t. zw. instynktu samozachowawczego. To uczucie samolubstwa sprawia, że ludzie cieleśni, innym sądem sądzą siebie a innym swych bliźnich; inną miarą mierzą sobie, a inną bliźnim. Dla swoich wad i uchybień, choćby bardzo wielkich, są pobłażliwi i znajdują tysiączne usprawiedliwienia, podczas gdy na wady swych bliźnich patrzą jakoby przez teleskop.

Takim jest ogólny stan ludzkości, lecz nie takim powinien być stan prawdziwych Chrześcijan, naśladowców pokornego Mistrza z Nazaretu Jego życie, Jego przykład, Jego śmierć i Jego nauki, wszystko to wskazuje nam drogę przeciwną samolubstwu, drogę zaparcia samego siebie, drogę samo-ofiary i poświęcenia się dla drugich. Oto Jego słowa, wyjęte z Jego modlitwy, którą wypowiedział dzień przed śmiercią: "A Ja poświęcam Samego Siebie za nie, aby i oni poświęceni byli w prawdzie" (Jan 17:19). Naśladowcy Jego mają czynić podobnie: "Przez tośmy poznali miłość, iż On duszę Swoją za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za braci". — 1 Jan 3:16.

Jest to ideał nader znaczny, a także bardzo wysoki. Aby można mu choć w części dorównać, trzeba się wznieść ponad zwykły poziom ludzkich skązonych uczuć i namiętności; trzeba ujrzeć ludzkość i samego siebie z Boskiego punktu widzenia. Droga Chrześcijanina powinna być ustawiczną szkołą, nieustannem wspinaniem się coraz wyżej i wyżej, do tego wzniosłego ideału miłości Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego.

Niechaj więc dążeniem naszym będzie stosować się do zapomniań Słowa Bożego, a szczególnie, aby nie sądzić, ani potępiać drugich. Nawet gdy drudzy, czy to przez złe zrozumienie nas, czy z jakich innych powodów, sądzą nas surowo, lub potępiają, my nie odplacamy im złem za złe, ale idźmy za przykładem naszego Pana — "Któremu gdy złorzeczono nie odzłorzeczył; gdy cierpiał nie groził, ale porucił krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi". — 1 Piotr 2:23.

# „ STRAŻ „

VOL. XI.

MAJ (MAY), 1932

NO. 5

## Charakter Boży Okazany w Jego Planie

Dlaczego Jezus Chrystus musiał cierpieć i umrzeć? Czy wielki Bóg nie mógłby zbawić ludzkości jakim innym sposobem, bez cierpienia i śmierci Swego Syna? Są to pytania, które często nasuwają się myślącemu badaczowi Słowa Bożego i które mogą być odpowiedziane zadowalniająco. Z pewnością, że Bóg mógł Swój plan ułożyć inaczej; ponieważ On jest nieograniczonym Bogiem. Bóg jest wszechmądrym i wszechmocnym. Naprzykład Bóg mógł być zawyroko- wać, aby Adam był wyłączony z ogrodu Eden na pewien czas i po pewnym odpokutowaniu za swoje nieposłuszeństwo i nauczeniu się potrzebnych lekcji, mógłby być przywrócony z powrotem do łaski Bożej. Z pewnością, że przez takie doświadczenie Adam byłby się wiele nauczył. Podobnie wszystkie dzieci Adama mogłyby być poddane pewnemu karaniu, pewnym oczyszczającym doświadczeniom, któreby wyszły na ich korzyść, poczem mogłyby być ponownie przywrócone do społeczności z Bogiem.

Jednakowoż mądrość Boża jest głębsza; przeto On ułożył wielki i mądry plan. Bóg postanowił, aby wszystkie Jego inteligentne stworzenia — Aniołowie, Cherubinowie, Serafinowie i ludzie — mające otrzymać żywot wieczny, były Jemu w zupełności wierne i że ta ich wierność miała być wypróbowana. Muszą to być wypróbowane i doświadczone charaktery. Przeto też Bóg zamierzył, aby wszystkie Jego inteligentne stworzenia na niebie i na ziemi doszły do poznania Jego dobroci i godności wszelkiej czci, aby z głębi swych serc mogły wyrazić: „Błogosławieństwo, cześć i chwała siedzącemu na stolicy.....na wieki wieków!” — Obj. 5:13.

Ci, co dowiodą swej wierności ku Stworzycielowi, otrzymają żywot wieczny; którzy zaś okażą się niewiernymi, umrą — pójdą na zupełne zniszczenie. Tej części Swojego planu Bóg nie objawił przed stworzeniem człowieka. Gdy człowiek był stworzony, Bóg oświadczył, że karą za grzech będzie śmierć, aby przez to wszyscy mogli poznać zasadnicze prawo Jego władzy — aby mogli zrozumieć, że tylko sprawiedliwi będą żyć wiecznie, grzesznicy zaś że będą ostatecznie zniszczeni. Przeto Bóg naprzód zarządził, że Adama grzech, który Bóg przewidział, ma ściągnąć na Adama i jego potomstwo najwyższą karę Boskiego prawa.

Wielu nie obrałoby grzechu, gdyby znali jego nieuniknione wyniki i gdyby byli zrodzeni z doskona-

łą zdolnością obrania sprawiedliwości. Bóg jednak zamierzył, aby potomstwo Adamowe, w rezultacie jego upadku, przyszło na świat w stanie niedoskonałym. Na naszej planecie, Ziemi, Bóg postanowił wykazać, jakie są naturalne skłonności grzechu i jego nieuniknione wyniki. Skłonność grzechu jest zawsze ku degradacji; a nie tylko to, ale grzech potęguje się coraz więcej i wiedzie do ruiny i śmierci.

Bóg zamierzył, aby ta wielka lekcja o złych skutkach grzechu była obserwowana także przez Aniołów, którzy przed stworzeniem i upadkiem człowieka znajdowali się w warunkach, które nie nastęrczały żadnej pokusy do grzechu.

### POKUSA PRZYSZŁA NA ANIOŁÓW.

Bóg pragnie być chwalony tylko przez takich, którzy Go chwala w duchu i w prawdzie. Ktokolwiek nie chwali Boga w takim uczuciu, będzie ewentualnie zniszczony. Widzimy, że Bóg nie tylko że pozwolił, aby przez machinacje szatana grzech wszedł na świat, lecz także, aby się stał czynnikiem pokusy dla Aniołów. Widzimy jak łącznie z upadkiem ludzkości, przyszła pewna szczególna pokusa na Aniołów (1 Moj. 6:1-5; Juda 6). Wierzmy, że to szatan podsunął tę pokusę, tak samo jak podsunął ją matce Ewie. Szatan był najpierwszym przestępcą.

Niektórzy z zastępów anielskich ulegli tej pokusie, inni zaś pozostali wiernymi Bogu. Tak więc wiemy, że Aniołowie niebiescy zostali poddani wielkiej próbie, pod względem ich wierności dla Stwórcy. Aniołowie znajdujący się w harmonii z Bogiem, przeszli swą próbę zwycięsko. Według naszego wyrozumienia Pisma Świętego, Aniołowie ci zostali nagrodzeni wiecznym żywotem, ponieważ okazali się wiernymi i posłusznymi. Ci, co upadli, zostali związani łańcuchami ciemności, na sąd dnia wielkiego — o którym mniemamy, że jest teraz.

### EKONOMJA BOSKIEGO PLANU.

Przez sześć tysięcy lat człowiek podlegał karze: „Umierając, umrzesz” — karze, którą Pismo święte nazywa zapłatą za grzech — jest nią śmierć i różne słabości i niedomagania cielesne i umysłowe. Bóg jednak postanowił, aby wszyscy otrzymali sposobność wyjścia z tego stanu grzechu i śmierci, a zarządzenie

w celu wybawienia człowieka zostało dokonane w Chrystusie. Zarządzenie to jest najekonomiczniejsze, jakie tylko mogło być uczynione. Gdyby tysiące doskonałych ludzi zgrzeszyło, potrzebaby było tysięcy innych doskonałych na odkupienie tamtych — jeden odkupiciel za każdego grzesznika. "Oko za oko, ząb za ząb", życie człowieka za życie człowieka, jest wymaganiem Boskiego zakonu czyli prawa. — 2 Moj. 21:23-25; 5 Moj. 19:21.

Przed stworzeniem pierwszych rodziców, Bóg zarządził, że tylko jeden człowiek miał być wystawiony na sposobność upadku i skazany na śmierć, by tym sposobem zaszła potrzeba jednego tylko Odkupiciela. To zarządzenie Boże było najekonomiczniejsze, ponieważ przyprowadzi całą ludzkość z powrotem do życia kosztem tylko jednego ludzkiego życia złożonego na okup. Żaden upadły człowiek nie mógł być okupem, czyli równoznaczną ceną, za doskonałego człowieka Adama. Przeto Bóg postanowił od samego początku, że Jego jednorodzony Syn, pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych, miał być Odkupicielem człowieka i aby mógł nim być, miał sam stać się człowiekiem.

Śmierć Anioła nie mogłaby odkupić człowieka. Wymaganiem Boskiej sprawiedliwości było, aby za doskonałe życie człowieka dane było drugie także samo życie. Bóg, mając znajomość tego wszystkiego, posłał Syna Swego na wykonanie Jego wielkiego planu odkupienia i restytucji ludzkości. Nie było w tem żadnej niesprawiedliwości dla Syna Bożego, ponieważ ...dzieło to nie było na niego włożone jako przymus. Powierzenie tej sprawy Synowi pod przymusem byłoby niesprawiedliwością, a Bóg nie może być niesprawiedliwym.

To też Pismo święte mówi, że przyjście Logos (Słowa) na świat było dobrowolnem. Jezus uczynił to "dla wystawionej Sobie radości". Ojciec wystawił przed Synem propozycję, że gdy zgodzi się na uniżenie z wyższego do niższego, ludzkiego stanu, aby mógł odkupić stracony rodzaj Adama, zostanie nader wywyższony; stanie się następnym po Jehowie i uczestnikiem Jego własnej, Boskiej natury. Ta propozycja Jego Ojca — ta radość z czynienia Jego woli i uzyskania Jego uznania, a także radość z podniesienia ludzkości i z obietnicy chwalebego wywyższenia — była natchnieniem dla naszego Pana. To też Ten, który tak się uniżył i stawszy się człowiekiem, umarł haniebną śmiercią na krzyżu, został nader wywyższony, jak było Mu to obiecanie i usiadł na prawicy Majestatu na wysokości. — Żyd. 1:3.

### NIEZRÓWNANA MĄDROŚĆ BOSKIEGO PLANU.

Widzimy więc, że plan ułożony przez Boga nastrożca, sposobność okazania podstawowych zasad Jego charakteru, których Aniołowie ani ludzie nie mo-

gliby tak dobrze zrozumieć żadnym innym sposobem. Gdy wielkie dzieło naprawienia zostanie uskutecznione w zupełności, Aniołowie i ludzie poznają majestatyczną sprawiedliwość Bożą—sprawiedliwość, która z całą srogością dopuściła, by wyrok śmierci panował nad ludzkością przez sześć tysięcy lat—sprawiedliwość, która przygotowała Odkupiciela możnego do zapłacenia tej kary za Adama, aby on i jego potomstwo mogło być uwolnione—sprawiedliwość, także, która przygotowała wielką nagrodę dla Syna, za Jego wierne wykonanie zamysłu Ojca, kosztem Samego Siebie! Jest to najwyższe pojęcie sprawiedliwości, jakie ludzie lub Aniołowie mogą osiągnąć!

Przez uskutecznienie tego planu, Bóg okaże także Swoją sympatyczną miłość, która innym sposobem nie byłaby tak dobrze znaną Aniołom ani ludziom. Gdyby nie było grzechu, śmierci, smutku ani boleści, Aniołowie ani ludzie nie mogliby poznać bezdennej głębokości Boskiego miłosierdzia. Gdy grzech wszedł na świat, Aniołowie widzieli wielką miłość Bożą w tem, że On "Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy (z ludzkiego rodu) kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3:16) "Większej miłości nad tę żaden nie ma" (Jan 15:13). W taki to sposób, Bóg przez Swoją plan okazał Swą miłość, gdyż posłał Syna Swego, aby umarł za świat. Miłość ta stanie się jawną dla wszystkich w nadchodzącym wieku, który jest już bardzo blisko.

Przez Swoją plan Bóg także okaże Swoją potęgę, bo aczkolwiek moc Jego została okazana w stworzeniu świata, człowieka i różnych chórów anielskich, to jednak ta manifestacja Jego energii była małą w porównaniu do tej potęgi, jaką jeszcze użyje. Potęga ta podniesie każdą jednostkę ludzkiego rodu do doskonałego stanu: każda ludzka dusza zostanie wzbudzona z grobu. Będzie to manifestacja Boskiej potęgi ponad możność ludzkiego zrozumienia.

Także, Boska mądrość zostanie w zadziwiający sposób wykazana. Gdy chwalebny wynik Boskiego planu wieków i Jego majestat zostaną rozpoznane przez inteligentne stworzenia, wszyscy będą wielbić Boga jako nieograniczonego w mądrości — który słusznie postanowił, aby wszelkie stworzenie, ukształtowane na obraz Jego, było wypróbowane pod względem wierności, by tylko zupełnie wierni i posłuszni otrzymali żywot wieczny, zaś wszyscy inni by byli zniszczeni.

Widzimy więc, że Boski program postępowania z grzesznikami duchowymi i ludzkimi, był najlepszy i najkorzystniejszy dla Aniołów i ludzi, a także najlepiej uwydatni ostatecznie Boską chwałę i cześć. — "Któżby się Ciebie nie bał, Panie, i nie wielbił imienia Twego?.....Wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje". — Obj. 15:4.

## Kościół Udoskonalony Przez Cierpienia

“Radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili”. — 1 Piotr 4:13.

Dziwnem może zdawać się wiernym na początku, że jako wynik stania się dziećmi Bożymi i ich dobrze postępowania, oni muszą ponosić różne próby i trudności. Raczej spodziewaliby się, że ten, co grzeszy powinien cierpieć, a ten co unika grzechu powinien być błogosławiony. Takim jest prawo naturalne i ono będzie czynne w słusznym czasie — podczas tysiącletniego panowania naszego Pana. Zło czyniący będą wtenczas karani, a gdy z uporem trwać będą w złem, zostaną odcięci od żywota wtórą śmiercią. Natomiast wszyscy dobrze czyniący zostaną nagrodzeni wiecznym życiem i trwałem błogosławieństwem.

Jednakowoż tak nie jest teraz; albowiem panowanie Księcia Sprawiedliwości jeszcze się nie rozpoczęło. Znajdujemy się jeszcze pod panowaniem księcia ciemności, przeto źli najczęściej doznają powodzenia, gdy zaś dobrzy cierpią. O niezbożnych Dawid tak powiedział: “Wystąpiły od tłustości oczy ich, a więcej mają nad pomyślenie serca” (Psalm 73:7). Mimo to Dawid stanął po stronie tych, co starają się przypodobać Bogu — co i my czynimy.

### CEL DOŚWIADCZEŃ.

Św. Paweł, mówiąc o Kościele wieku Ewangelji, powiedział: “Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą” (2 Tym. 3:12) Niema wyjątku w tej regule; a znajomość i spodziewanie się tego powinny uczynić nas stałymi i pobudzić do uzbrojenia się w pancerz sprawiedliwości, obuwszy nogi w gotowość Ewangelji pokoju.

Bóg dozwala, aby lud Jego przechodził różne doświadczenia i cierpiać, dobrze czyniąc. W obecnym czasie Bóg powołuje tylko klasę świętych. Klasa ta ma w przyszłości stanowić królewskie kapłaństwo i ma błogosławić świat, podczas panowania Chrystusowego. Pismo święte tłumaczy, że członkowie tej klasy potrzebują różnych doświadczeń, na wypróbowanie i doświadczenie ich charakterów.

Bóg chce widzieć na ile my jesteśmy wiernymi zasadom sprawiedliwości. Na ile jesteśmy gotowi cierpieć? U świata jest przysłowie: “Każdy człowiek ma swoją wartość”. Tak samo w Kościele są niektórzy, co wytrwają do pewnego stopnia poczem wycofują się. Drudzy wytrzymują nieco więcej, a inni jeszcze więcej. Bóg oświadcza, że On szuka za takimi, którzyby byli gotowymi utrącić wszystko, aby tylko okazać się wiernymi uczynionemu z Bogiem przymierz. Taka wierność oznacza zupełne posłuszeństwo Bogu i Jego prawom, które są prawami sprawiedliwości.

### OGIEŃ PALĄCY MIĘDZY WAMI.

Orzeczenie, że te ogniste próby mają doświadczać Kościół, mają palić pomiędzy ludem Bożym, nie koniecznie znaczy, że te wszystkie próby przychodzą od Kościoła; ale że te doświadczenia stanowią ten ogień, który dokonuje dzieła oczyszczenia i palenia pomiędzy wiernymi. Jest to doświadczenie, które każdy poszczególne członek musi przejść osobiście. Będzie to także doświadczeniem ogólnym, ponieważ każdy musi mieć w tem swój udział. Nie należy rozumieć, że tylko klasa Kościoła, jako całość będzie miała przeciwieństwa, ale że każdy będzie osobiście wystawiony na różne ogniste próby. Przeto ogień ten pali pomiędzy nami i będzie palił aż do końca.

Doświadczenia te są inne, aniżeli te, co przychodzą na jakąkolwiek inną klasę ludzi. Wyjaśnienie tej różnicy mieści się w naszym tekście — “żeśmy uczestnikami ucierpień Chrystusowych”. Wiedząc, że każdy członek ciała Chrystusowego musi być doświadczony, możemy radować się, gdy ogień ten dotyka nas. Możemy wtenczas mówić: “Mam udział w ucierpieniach Chrystusowych. Jestem rad, że pod kierownictwem Boskiej opatrności mam udział w tych doświadczeniach, bo gdybym udziału w nich nie miał, to jak mógłbym wiedzieć, że jestem członkiem w ciele Chrystusowym?”

### GŁÓWNA PRZYCZYNA UCISKÓW.

Tak więc możemy się wszyscy radować, wiedząc, że te ogniste próby są od Pana. Nie znaczy to, że Bóg jest przyczyną tych doświadczeń; albowiem zazwyczaj jest nią on przeciwnik, lecz mamy oddać samych siebie w ręce Boże, a On obiecał mieć nadzór nad wszystkim, co dotyczy się nas. Przeto cokolwiek przychodzi na nas, możemy ufać, że Ojciec to przeznaczył, czyli dozwolił dla naszego dobra. Jeżeli tedy uznamy, że jest to coś, co Boska opatrność zrzędziła dla nas, to powinniśmy też uznać to za dobre, bez względu jak często przyjdzie nam udawać się do tronu łaski o pomoc w czasie potrzeby.

Bóg objawił nam, że On zamierza Chrystusa (Głowę i ciało) nader wywyższyć i obdarzyć wielką chwałą, czcią i nieśmiertelnością. Przeto oczekujemy tego czasu, gdy to ciało zostanie uzupełnione i gdy otrzymamy udział w chwale z naszą Głową. Gdy chwała ta się okaże, uradujemy się radością bardzo wielką! Próby przychodzące na nas obecnie, są z różnych źródeł. W kontekście naszym powiedziane jest o nich, jako o jednej próbie Kościoła, lecz ta jedna próba składa się z różnych doświadczeń. Gdyby te trudności i próby miały przyjąć wszystkie od razu, to mogłyby okazać się za ciężkie dla nas. Przeto Bóg niekiedy wrywa nas chwilowo z tego ognia. “Onci

zaiste zna, cośmy za ulepienie; pamięta, żeśmy prochem". — Psalm 103:14.

### PRZEŚLADOWANIA OBECNE BARDZIEJ WYRAFINOWANE.

Ojciec Niebieski więc zrzędził, aby nasze uciski były przeplatane chwilami ochłody, tak abyśmy byli wzmocnieni do następnych doświadczeń i mogli z nich więcej skorzystać. Niektóre z tych doświadczeń pochodzą od samego nieprzyjaciela. Widocznie, że wiele z tych rzeczy, jakie przyszły na Kościół, nie mogły pochodzić od innego, jak tylko od onego złoźnika. Pomyślmy tylko o tej djabelskiej zawziętości, z jaką prześladowano i męczono naszego Pana. Nie możemy sobie wyobrazić, aby ludzkość w normalnych warunkach mogła ujawnić tak nienawistnego ducha, jakiego okazano wobec Niego. Djabeł miał także do czynienia z niegodziwymi prześladowaniami świętych, — z wycinaniem ich języków, katowaniem ich ciał i wypowiedaniem jaknajgorszych słów przeciwko nim.

Ten ostatni sposób prześladowania jest dziś więcej praktykowany, aniżeli pierwsze; albowiem świat — przeciętni ludzie — nie pozwoliliby dziś na tak potworne rzeczy, jakich dopuszczano się w wiekach średnich. Jednakowoż te złe uczucia istnieją — ta sama zajadłość, taka sama gorycz. Jak to św. Jakób powiedział: "Język jest jako ogień.....który szpeci wszystko ciało i zapala koło urodzenia (wrodzone namiętności) naszego". (Jak. 3:6). Podobnie i w naszych czasach. język i pióro są często używane jako broń onego złego.

Zapewne wszyscy zauważyliśmy, jak skłonnymi są ludzie światowi do mówienia źle i do wierzenia w złe opowieści — jak skłonnymi do mówienia, o czym sami dobrze nie wiedzą. Jest to z powodu, że są omotani i przewyciężeni przez onego nieprzyjaciela. Pomimo to jednak żyjemy w czasach więcej cywilizowanych aniżeli nasi bracia w przeszłości. Przypuszczamy, że człowiek, który w dzisiejszych czasach czyni niektóre z tych złych rzeczy — który rzuca obelgi i złożeńca na lud Boży — znajduje się pod pewnym nieprzyjawnym wpływem. Także i na nas przychodzi pokusa, aby mówić źle przeciwko tym, co złożeńca nam — aby szkodzić i dokuczyć im, na ile tylko się da. Jeżeli zauważymy w sobie tę skłonność do mówienia źle, mamy się temu sprzeciwić, mamy pozwolić, aby terażniejszy ogień wypalił ten element naszej starej natury. A ogień ten, jeżeli go odpowiednio przyjmujemy, dokona takiego oczyszczenia i uczyni nas go-dnymi królestwa niebieskiego.

### INNE ŹRÓDŁO DOŚWIADCZEŃ.

Nie tylko od onego nieprzyjaciela przychodzą doświadczenia, ale także z powodu słabości i niedoskonałości drugich. A te, co przychodzą od braci są może najtrudniejsze do znoszenia. My wiemy, że "bóg świata tego zaślepił umysły tych, co nie wierzą"; lecz

gdy to dotyczy się tych, którzy mówią, że są wierni Bogu i którzy mianują imię Chrystusowe, czy oni nazywają się Presbyterjanami, Episkopalnymi, Baptystanami, czy Badaczami Pisma Świętego — gdy który z tych ujawnia prześladowczego ducha, to zniechęca nas tem więcej, i mniej odczuwamy dla niego sympatji.

Mamy wszakże pamiętać, że nic takiego nie może nas spotkać, czegoby Ojciec nie dopuścił. Jeżelibyśmy tych potrzebnych doświadczeń nie otrzymali od Metodystów, Baptystów, lub Badaczy Pisma Świętego, otrzymalibyśmy je skąd inąd, ponieważ one muszą przyjść, aby wypalić brudy i wzmocnić te elementy naszego charakteru, które potrzebują rozwoju. Wszystkie te rzeczy mamy przyjmować z cierpliwością, wiedząc, że one "nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawują" (2 Kor. 4:17). Należy nam patrzeć wyżej i rozpoznawać, jak chwalebny cel Bóg ma w tem wszystkim. Powinniśmy pojmywać, że w ten sposób Bóg ociosuje i ogładza nas, aby nas przygotować do wielkiej chwalebnej Świątyni. Rozważając w taki sposób, możemy przyjmować te ogniste próby z otuchą i cierpliwością, rozumiejąc, że one sprowadzą nam błogosławieństwo.

"Ja wiem, że tylko przez mój krzyż  
Koronę Pan mi da,  
Że muszę cierpieć w świecie tu,  
A potem chwała ma.  
Lecz czy ja za ten błogi stan  
Zaniecham zyski swe?  
I dam Ci podnieść mnie jak chcesz,  
Choć przez cierpienia me?"

Tak więc, jako lud Boży uczymy się radować. Możemy radować się z tych wszystkich rzeczy, które Bóg uczynił dla nas i w nas. Z natury rzeczy, uciski i prześladowania byłyby ostatnie, z których można by radować się. Jednakowoż możemy radować się nawet i w tych — nie iż lubujemy się w uciskach i prześladowaniach, ale przez zrozumienie, że doświadczenia te wyrabiają w nas charakter przyjemny Bogu. Bóg dopilnuje, że ucisków tych będziemy mieć dosyć, lecz nie za dużo.

Słowo ucisk zawiera w sobie myśl poważnego kłopotu — cały szereg kłopotów, które czynią doświadczenie srogim. To nie znaczy, że spotkała nas pewna trudność, z której wnet wybrnęliśmy, ale oznacza ustawiczne trudności. Niekiedy nie możemy dopatrzeć się powodu, dla czego te trudności przychodzą na nas. One mogą być w formie choroby, lub śmierci kogoś w rodzinie; mogą być trudności finansowe, lub upokorzenie naszej dotąd nie rozpoznanej pychy i miłości samego siebie; albo też cała kombinacja trudności. Nie robi różnicy czy to są takie trudności czy inne, one właśnie stanowią ten ucisk. Naszą rzeczą jest zrozumieć, że Boskim celem jest, aby te wszystkie doświadczenia dopomagały nam ku dobremu.

Świat ma także pewnego rodzaju prześladowania. Ludzie zajęci handlem niekiedy prześladowują jeden dru-

giego. Czasami przychodzą na niektórych prześladowania ze strony politycznej. Pan daje nam do zrozumienia, że jako Kościół możemy radować się z wszelkich prześladowań, szczególnie gdy spotykają nas niewinnie. "Jeżeli kto cierpi jako Chrześcijanin niech się nie wstydi (niech nie czuje się zhańbiony)", powiedział Apostół (1 Piotr 4:14-16). Taki cierpi, ponieważ "ciemność nienawidzi światłości", a potwarcy prawdy. Tak było od czasów Jezusa aż dotąd.

### BŁOGOSŁAWIENSTWA WYNIKŁE Z PRZEŚLADOWANIA.

Czy mamy powiedzieć, że na pewne doświadczenia godzić się nie będziemy? Nie; nasze wszystko zostało poruczone Bogu, więc teraz należy nam ugiąć się, zupełnie poddając się Jemu, przyjmując z wiarą zapewnienie Słowa Bożego, że wszystkie rzeczy będą nam dopomagać ku dobremu. Bez względu, jakie trudności nas spotkają, one nauczą nas cierpliwości, jeśli będą odpowiednio przyjęte. Niektórzy z ludu Bożego mają cierpliwość dobrze rozwiniętą, więc nie potrzebują tyle doświadczeń; lecz cokolwiek potrzebujemy, tego powinniśmy pożądać.

Przypominamy wam opowieść o pewnym bracie, który, zbadawszy swoje przymioty, zauważył, że najwięcej brak mu cierpliwości. Przeto modlił się szczerze do Boga, aby mu udzielił więcej cierpliwości. W tej modlitwie trwał, a im więcej się modlił, tem więcej trudności na niego przychodziło, tem większa próba cierpliwości. Wtenczas przyszło mu na myśl, że to było odpowiedzią na jego modlitwę; bo przez te trudności on mógł uczyć się cierpliwości. Gdy więc zobaczył tę rzecz w takim świetle, otrzymał z tego wielką

zachętę i cała sprawa uległa zmianie na lepsze. Zobaczył, że w odpowiedzi na jego modlitwę, Bóg zsyłał takie właśnie doświadczenia, jakich on potrzebował do wyrobienia w sobie cnoty cierpliwości.

"Ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję", — mówi Apostół (Rzym. 5:3,4). To nie znaczy, że otrzymujemy najprzód wszystką cierpliwość, następnie potrzebne doświadczenie, a w końcu nadzieję; lecz, że one wszystkie rozwijają się razem. Wzmacniamy się stopniowo i pragniemy przypodobać się Bogu, nie wstydząc się, żeśmy Jego dziećmi. A powód, że się nie wstydzimy jest ten, że wraz z tą nadzieją mamy wyrozumienie miłości Bożej i możemy powiedzieć: "Mając uciski, mogę pomnażać się w nadziei i w cierpliwości; albowiem wynikiem tych ucisków są coraz większe owoce Ducha Świętego". Kto unika doświadczeń, które dopomagają do wyrobienia owoców Ducha Świętego, ten nie otrzyma działu w królestwie.

Cierpliwość można osiągnąć tylko przez doświadczenia. Wiara może się rozwinać tylko przez potrzeby. Potrzeba nam przygotowań do przyszłego dzieła. Do tego przysposobić się możemy tylko przez takie doświadczenia, któreby rozwinęły w nas odpowiednie zrozumienie różnych ułomności, trudności i doświadczeń "wzdychającego stworzenia", którego sługami i przedstawicielami mamy być, gdy zdobędziemy koronę. Przeto główną naszą lekcją w teraźniejszych różnych doświadczeniach jest, aby odpierać zło; nie złem ale dobrem. "Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj". — Rzym. 12:21.

W. T. 1915—298.

## Ofiara za Grzech i Przymierza

### CZĘŚĆ DRUGA — PRZYMIERZA.

#### Dokończenie.

**Pytanie:** — Czy przymierze z Abrahamem uczynił Jehowa, czy też Syn Boży?

**Odpowiedź:** — Jehowa uczynił przymierze z Abrahamem. Syn Boży nie miał nic do czynienia z przymierzami, aż do czasu gdy stał się ciałem. Dzieło Jego rozpoczęło się z chwilą, gdy przyszedł na świat jako człowiek.

**Pytanie:** — Czy Chrystus był tym, co uczynił nowe przymierze?

**Odpowiedź:** — Jest to przymierze Boże w Chrystusie. Bóg postanowił, by przez nasienie Abrahamowe cała ziemia błogosławioną została. Nie mówił jak, lecz pozostawił to Chrystusowi. On jest życiodawca świata, a temsamem w tem znaczeniu jego Ojcem, Prorokiem, Najwyższym Kapłanem i Królem a dzieło Jego rozciągnie się na całe Tysiąclecie, ponieważ dana Mu jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Nie tylko Jego osobista moc, którą On jako syn od wieków po-

siadał, lecz moc wyższa, którą Mu Bóg dał, po Jego zmartwychwstaniu. Ojciec upoważnił Jezusa do tego dzieła błogosławienia, a świat w Tysiącleciu będzie miał do czynienia z Jezusem i z Kościołem tak jak naród Izraelski miał z Mojżeszem, jak ze swym pośrednikiem. Naród miał do czynienia z Mojżeszem, a Mojżesz z Bogiem. Zauważmy jak Bóg powiedział do Mojżesza. "Puść Mię, a wytracę je". Bóg pokazał nam temsamem jak rzeczywistym pośrednikiem był Mojżesz i że to, co on czynił, właściwie czynił Bóg. Podobnie w Tysiącleciu, to co uwielbiony Chrystus powie, będzie równoważne ze słowami Bożemi. Tak jak inne dzieci Abrahamowe byli uczestnikami pewnych dóbr Abrahamowych w Izaaku, tak i tu Bóg zamierzył błogosławieństwo w Chrystusie i nikt nie może inaczej dostąpić błogosławieństwa jak tylko przez Chrystusa. Wszystko zawisło na Chrystusie. Całe dzieło wyszło z Chrystusa i podczas "Dnia Chrystusowego" On uczyni sobie wszystkie rzeczy podwładne.

## W OBRONIE PRAWDY

### CZY NARODZONY Z DUCHA JEST NATURALNYM CZŁOWIEKIEM?

W piśmie "Brzask Nowej Ery", wydawanem od niedawna przez pewną grupę, także "Badaczy Pisma Świętego", w numerze marcowym b. r. znajduje się artykuł pod tytułem: "Czy Duch święty będzie odjęty?" Zdaje się, że artykuł ten został przedrukowany w podwójnym celu:

1. W celu zbiccia nauki Tow. i "Strażnicy", głoszącej, że Duch święty został od Kościoła już odjęty, oraz—

2. W celu poparcia innej nauki tejże "Strażnicy", głoszącej, że wierni Pańscy są już teraz narodzeni z Ducha.

Pierwszy cel, czyli zbijanie nauki, że Duch święty został już odjęty, jest całkiem właściwy i godny uznania, ponieważ ta nauka "Strażnicy" jest błędna, przeciwna Biblii, logice i fatkom. Przeto dajemy uznanie redakcji "Brzasku", za sprzeciwienie się tej błędnej nauce. Chcemy jednak dodać, że możnaby to uczynić w inny, właściwszy i skuteczniejszy sposób, aniżeli przez umieszczenie powyżej wspomnianego artykułu. Niewłaściwość przedrukowania tego artykułu wykazemy później.

Tak jak zbijanie nauki o odjęciu Ducha świętego jest rzeczą właściwą, to bronienie nauki, że wierni są narodzeni z Ducha jeszcze z tej strony zasłony jest niewłaściwym, ponieważ obie te nauki są błędne i obie powinny być zbite i odrzucone przez tych, co chcą pozostać w prawdzie Słowa Bożego.

Że ta druga nauka (o narodzeniu z Ducha, przed śmiercią ciała) miała poparcie niektórych mówców, grupujących się przy "Brzasku" dowodzi fakt, że niedawno temu (już po ich odłączeniu się od Tow.) jeden z nich bronił tej nauki, a raczej dowodził jej prawdziwość w publicznej mowie; a umieszczenie powyżej wspomnianego artykułu w "Brzasku" zdaje się dowodzić, że dotąd uznawają tę naukę za prawdziwą. Ponieważ "Brzask" jest wysyłany także niektórym naszym czytelnikom, przeto dla korzyści ich, jak i wszystkich czytelników "Brzasku" i jego wydawców, pragniemy skreślić kilka słów wyjaśnienia w tej sprawie. Możemy zapewnić wszystkich, że nie czynimy tego w duchu rywalizacji, ani z chęcią poniżenia drugich, a wywyższenia siebie, ale w celu bronienia prawdy i dla ochrony słabszych, którym wspomniany artykuł mógłby okazać się "kamieniem obrażenia".

#### AUTORSTWO ARTYKUŁU.

Wspomniany artykuł został umieszczony w "Brzasku" z podpisem: "W. T.—1880", przez co czytelnicy zostali wprowadzeni w mniemanie, że jest on wyjęty z "Watch Tower" i że był napisany przez br. Russell'a. Artykuł ten faktycznie jest w "W. T." ro-

czniku 1880, lecz autorem jego nie był brat Russell. Napisany był przez niejakiego J. H. Paton'a, co dowodzą inicjały "J. H. P.", którymi artykuł ten jest podpisany w angielskiej "Strażnicy". Człowiek ten (J. H. Paton) rok później, tj. w roku 1881 odrzucił naukę o okupie i stał się jednym z oponentów brata Russell'a, co jest szczegółowo opisane w "W. T. 1906—234, 235".

Ktoś mógłby dowodzić, że w czasie gdy artykuł ten był pisany, człowiek ten (J. H. Paton) był w prawdzie, a fakt, że br. Russell umieścił go w "W. T." dowodzi, że brat R. był z tem zgodny. Być może, iż br. Russell wtenczas był z tem zgodny, ale czy autor tegoż artykułu był w prawdzie jest wątpliwem, ponieważ w owym czasie prawda co do Boskiego planu była bardzo niejasno pojmowana i sam brat Russell wówczas bardzo mało z głównych rysów Planu Bożego pojmował, jak to sam opisał w wspomnianej już angielskiej "Strażnicy" — "W. T. 1906—235". Pierwsze ważniejsze dzieło, "Cienie Przybytku", napisał w roku 1881ym. Tom pierwszy rozpoczął pisać w roku 1882, a ukończył i wydał dopiero w roku 1886. Tom piąty, w którym najważniejsze i fundamentalne nauki Pisma Świętego są szczegółowo opisane, został wydany dopiero w roku 1899. A zatem w roku 1880 prawda przyświecała tak słabo, że na artykuły doktrynalne z owego czasu, a szczególnie napisane przez innych, a nie przez br. Russell'a powoływać się nie należy.

Chcemy wierzyć, że redakcja "Brzasku" nie użyła tego artykułu w złej woli, ale przez omyłkę, nie zauważywszy powyżej przytoczonych okoliczności co do czasu, a szczególnie co do istotnego autora tego artykułu. Jest to omyłka poważna i dziwi nas, że została przez redakcję "Brzasku" przeoczona, szczególnie, gdy się zważy, że, jak jest to zaznaczone w "Brzasku", redakcyjny komitet tego pisma składa się z pięciu członków, z których co najmniej trzech ma przeczytać i zgodzić się na przedruk któregośkolwiek artykułu.

#### NIEWŁAŚCIWOŚĆ ARTYKUŁU.

Cała treść tego artykułu nie jest zgodna z ogólnym zarysem prawdy; lecz największym błędem, który nas pobudził do napisania niniejszego sprostowania jest orzeczenie ostatniego paragrafu. Według tłumaczenia, jakie oddane jest w "Brzasku", paragraf ten podany jest następująco:—

"Że jest możebnem, że możemy być narodzeni z Ducha, a jeszcze przez jakiś czas pozostawać jako naturalni ludzie, (podane tłustym drukiem przez nas—Red.) jak pozostawał Chrystus, gdy z martwych został wzbudzony, tego nie zaprzeczamy. Tak może się stać. Lecz Duch święty nie może być odjęty z jego działalności, aż jego praca będzie ukończona".— "Brzask", Str. 41.

Z tego wychodziłoby, że po narodzeniu z Ducha mamy jeszcze pozostawać przez jakiś czas jako naturalni (to znaczy, cieleśni) ludzie; czyli, inaczej mówiąc: Możemy być narodzeni z Ducha, będąc jeszcze ludźmi w ciałach ziemskich. Czy jest to rozumne i zgodne z Pismem Świętem? Pan Jezus powiedział: "Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest". Nieco dalej mówi: "Wiatr gdzie chce wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przyszedł i dokąd idzie; także jest każdy narodzony z Ducha" (Jan 3:6,8). To znaczy, że jak wiatr jest niewidzialny tak narodzony z Ducha jest istotą niewidzialną. Pytamy więc: Czy naturalny człowiek jest widzialny czy niewidzialny? Rzecz prosta, że gdyby był niewidzialny to nie byłby naturalnym człowiekiem.

Niby na poparcie tego nedorzecznego argumentu powiedziane jest, że "możemy być narodzeni z Ducha, a jeszcze przez jakiś czas pozostawać jako naturalni ludzie, jak pozostawał Chrystus gdy z martwych został wzbudzony". Zapytujemy czy Chrystus po swoim zmartwychwstaniu był jeszcze "naturalnym człowiekiem"? — Myśmy nauczyli się, że Chrystus był wzbudzony nie człowiekiem ale "Duchem" (1 Piotr 3:18) "Aleć Pan jest tym Duchem (2 Kor. 3:17). Nauczyliśmy się, że On człowieczeństwo Swoje — Swoją naturalną, ludzką naturę—złożył na okup za nas i za całą ludzkość i że tego okupu nigdy nie cofnął; że nie powstał jako człowiek, ale jako "Nowe Stworzenie" w duchowym stanie, wyniesiony do prawicy Bożej, "wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności, mocy, państwa (są to stopnie anielskie) i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku ale i w przyszłym". — Ef. 1:20,21.

Czy powyższe Pisma jak i wiele innych—uczą, że Jezus zmartwychwstał jako naturalny człowiek? Przeciwnie, Pisma te jaknajwyraźniej temu zaprzeczają. Ktoś powie: A czy Jezus nie pokazywał się jako człowiek? Owszem pokazywał się w postaci człowieka, lecz to nie znaczy, że był takim samym człowiekiem naturalnym jak był przed ukrzyżowaniem. On powstał duchem i zawsze był duchem, a pokazywał się w ciele jedynie dla utwierdzenia wiary Swych uczniów, dla zupełnego przekonania ich, że to w istocie był On, a nie jakie widmo, lub złudzenie. Ciało w jakim pokazywał się, nie było Jego duchowem ciałem, bo to było chwalebne, wspaniałe, niemożliwe, by człowiek mógł je oglądać i żywym pozostać; nie było także ciałem tem samem co zawisło na krzyżu, bo to zostało wydane na ofiarę raz za wszystkich i na wieki. — Żyd. 10:10,12,14.

Cóżto za ciało było, w którym Jezus pokazywał się po zmartwychwstaniu? Odpowiadamy: To nie było ciało naturalne, zwykłe, ale w specjalny, nagły sposób stworzone, tak samo jak i ubranie, w którym się pokazywało. Wiadomo, że zwykłe szaty Jezusa podzielili między siebie żołnierze, a prześcieradła, w których Jego ciało złożono do grobu, pozostały w grobie; a jednak Jezus ukazywał się zawsze w ubraniu i

to nie zawsze w jednakowem ubraniu, jak i nie zawsze w jednakowem ciele. Z tego wynika jasno, że te różne ciała i ubrania, w których Jezus pokazywał się po zmartwychwstaniu, były w nadnaturalny, cudowny sposób nagle stwarzane i w takiż sposób rozpuszczane, w chwili gdy Jezus zniknął. Sumą tego jest, że po zmartwychwstaniu Jezus nie był naturalnym człowiekiem, w żadnym znaczeniu tego słowa.

Widzimy więc, że orzeczenie wspomnianego artykułu jest w zupełności błędne i przeciwne logicznemu rozumowaniu i Pismu świętemu. Musimy dodać, że błąd ten został tem więcej powiększony przez mylne tłumaczenie; albowiem w oryginale zdanie to oddane jest w nieco odmiennej myśli. W angielskim nie mówi, że "możemy być narodzeni z Ducha, a jeszcze przez jakiś czas **pozostawać jako naturalni** ludzie", jak to oddane jest w "Brzasku", ale mówi tak: "Możemy być narodzeni z Ducha a jeszcze na pewien czas pozostawać w podobieństwie (w postaci; po angielsku "in appearance") jako naturalni ludzie, jak to miała się rzecz z Chrystusem po zmartwychwstaniu". Należy zauważyć, że słowo "w podobieństwie" (in appearance) zostało przez tłumacza całkiem pominięte, co zmienia całą myśl, szczególnie w zastosowaniu do Jezusa; albowiem prawdą jest, że po zmartwychwstaniu Jezus pokazywał się w podobieństwie naturalnego człowieka, lecz stanowczo nie prawdą jest, że pozostawał jako naturalny człowiek.

Jednakowoż w zastosowaniu do Kościoła to i ta myśl, wyrażona w poprawnym tłumaczeniu, jest błędna, albowiem nie mamy najmniejszej podstawy Pisma Świętego do twierdzenia, że członkowie Kościoła, po ich narodzeniu z Ducha (tj. tak jak Jezus, przy zmartwychwstaniu, a nie przed), będą się pokazywać lub pozostawać jako naturalni ludzie; ani nie uczył tak brat Russell.

Artykuł ten pomimo niewłaściwych myśli, któreśmy powyżej wykazali, nie popiera jednak mylnej nauki "Towarzystwa", że "ostanki" Kościoła, będące jeszcze z tej strony zasłony, są już narodzone z Ducha. Bądź co bądź, artykuł ten wskazuje, że narodzenie z Ducha członków Kościoła będzie na wzór Chrystusa, a więc po śmierci i przy zmartwychwstaniu, a żadną miarą przed śmiercią. Musimy wprawdzie umrzeć jako ludzie; nasza ofiara, jako członków ciała Chrystusowego musi się skończyć w rzeczywistej śmierci naszego ciała, zanim możemy być narodzeni z Ducha. "Boć musi to co jest skazitelnego przyoblec nieskazitelność, a to co jest śmiertelnego, przyoblec nieśmiertelność", bo "ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą". — 1 Kor. 15:53,50.

#### INNE MYŚLI ARTYKUŁU.

Główny cel artykułu, to jest zaprzeczenie mniemaniu, że Duch święty będzie odjęty od Kościoła zanim jeszcze wszystkie członki będą uwielbione, jest właściwy i z myślą tą w zupełności się zgadzamy. Spostrzegamy jednak, że autor tego artykułu (J. H. Pa-

ton) miał bardzo mgliste pojęcie o Duchu świętym. Jest widocznym, że nie zauważył jak liczne i różne zastosowanie ma w Piśmie świętym słowo "Duch święty". Jego zdaniem było, że Duch święty, którym pomazany jest Kościół, jest tym samym Duchem, który "rozpiera się z człowiekiem światowym"; tym samym, który wadził się z człowiekiem za dni Noego. Takie rozumowanie dowodzi, że autor tego artykułu miał całkiem błędne pojęcie o Duchu świętym. Dziwi nas bardzo, że tłumacze tego artykułu i redaktorzy "Brzasku" mogli tak krzyczący błąd przeoczyć.

Ci co przedmiot ten dobrze zbadali w Biblii i w 5-ym tomie Wykładów Pisma świętego, wiedzą, że czem innym jest duch Boży rozpierający się z człowiekiem światowym, a czem innym Duch święty, Duch Chrystusowy, a Duch pomazania, którym został pomazany Kościół w dniu Zielonych Świąt i dotąd w pomazaniu tem trwa. Duch Boży w zastosowaniu do świata, tak przed Chrystusem jak i w czasach obecnych, oznacza ogólne działanie Boskiej mocy, dobry wpływ twórczy, albo też wpływ karcący zło i rozbudzający lepsze przymioty ludzkiego sumienia, umysłu i serca. Duchem świętym w takim znaczeniu ogólnym jest siła twórcza, która na wiosnę budzi do życia całą przyrodę, daje wzrost roślinom, owocom itd. W nieco ściślejszym znaczeniu Duchem Bożym są wszelkie dobroczynne wpływy oddziaływające na umysły ludzkie w ogólności, a na umysły niektórych wybrańców (naprzykład, proroków i mężów genialnych, nadzwyczaj utalentowanych) w szczególności. Te wszystkie działania i wpływy dobroczynne mogą być określone mianem Duch święty, lub Duch Boży; "albowiem wszelki datek (a także wpływ) dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, zstępujący od Ojca światłości". — Jak. 1:17.

W tem znaczeniu Duch Boży rozpierał się z człowiekiem, rozpiera się dotąd i rozpierać się będzie; albowiem zło i dobro zawsze było (tj. począwszy od upadku), zawsze wzajemnie się zwalczało, aż w końcu, pod panowaniem Chrystusa, dobro w zupełności i na zawsze zatrumfuje. Lecz Duch święty pomazania, którym pomazany jest Kościół Wieku Ewangelji, jest czemś zupełnie odrębnym od onego Ducha w ogólnym znaczeniu. Duch pomazania jest to specjalne uznanie, szczególniejsza decyzja wszechmocnego Boga, oparta na pewnym cudownym zarządzeniu, mocą którego pewna klasa ludzi podporządkująca się pod to zarządzenie otrzymuje przywilej wstąpienia do rodziny Bożej z perspektywą dojścia w słusnym czasie do zupełnego "dziedzictwa nieskazitelnego" i do Boskiej natury (1 Piotr 1:4; 2 Piotr 1:4). Jest to "Duch przysposobienia synowskiego" (Rzym. 8:15), czyli specjalne uznanie i przyjęcie do rodziny Bożej, teraz prawem adopcacji i spłodzenia z Ducha do nowej natury, a przy zmartwychwstaniu, mocą przemiany i narodzenia z Ducha. Wtenczas nastąpi zupełne "przysposobienie synowskie" (Rzym. 8:23), czyli zupełne synostwo w rodzinie Bożej w Jego własnej Boskiej naturze.

Takiego Ducha świętego, tego specjalnego uznania i przyjęcia do Boskiej rodziny, oraz spłodzenia do nowej natury, nie mógł dostąpić nikt prędzej aż to, poprzednio wspomniane zarządzenie zostało dokonane. Także teraz nie można otrzymać tego inaczej jak tylko przez podporządkowanie się pod toż zarządzenie i przyjęcie warunków z tem związanych. Jezus przez złożenie Swego życia ofiarą za nas, dokonał najważniejszej części tego zarządzenia. Przeto gdy Jezus dokonał Swej ofiary, gdy został wzbudzony i uwielbiony, gdy wszedł "do samego nieba, aby się okazał przed oblicznością Bożą (aby zastosował zasługę Swej ofiary) za nami (za Kościół)" (Żyd. 9:24), dopiero potem mógł ten Duch święty, to uznanie, zstąpić na odpowiednio przygotowanych kandydatów, lecz nie prędzej, jako czytamy: "Albowiem jeszcze nie był dany Duch święty, przeto, że Jezus jeszcze nie był uwielbiony". "Wamci to pożytecznie, abym Ja odszedł; bo jeżeli nie odejdę, pocieszyciel on nie przyjdzie do was". — Jan 7:39; 16:7,13.

W następstwie tego uznania, które zazwyczaj określamy, jako pomazanie Duchem świętym, którego uczestnikiem jest cały Kościół, otrzymujemy zmysł Chrystusowy, co właściwie określa następny wynik, to jest pewną umysłową przemianę poszczególnego członka, w taki sposób przyjętego i z Ducha spłodzonego. Duch lub zmysł Chrystusowy nie jest tem samym co Duch spłodzenia, lecz jest naturalnym wynikiem tegoż. Zmysł Chrystusowy jest to usposobienie, woła podobna do Chrystusowej, jest to nagięcie wszystkich władz umysłowych do czynienia jednej najważniejszej rzeczy, tj. do czynienia woli Bożej i to kosztem doczesnych cielesnych korzyści, praw i przywilejów. Jest to zadanie trudne, więc jesteśmy w tem zasilani specjalnym wpływem Bożym, który także nazywany jest Duchem świętym i który w miarę większej wiary, większego posłuszeństwa, gorliwości i większych cierpień dla sprawiedliwości, wzmagają się, zaś w miarę zmniejszania się naszej gorliwości i posłuszeństwa, zanika. Stąd to napomnienie: "Ducha nie zagaszajcie". — 1 Tes. 5:19.

Tych kilka w streszczeniu skreślonych myśli świadczą jak zupełnie inne znaczenie ma słowo "Duch święty" w zastosowaniu do Kościoła, a inne w znaczeniu ogólnym zastosowanym do świata, jak i do działalności Bożej wogóle. Ufamy, że poważni badacze Pisma świętego, jakimi są lub starają się być nasi czytelnicy, przyznają, że powyższe myśli są zgodne ze Słowem Bożem, jak i z objaśnieniem danem nam przez "wiernego Sługę".

Ufamy, że myśli tu przytoczone nie będą oskarżeniem dla nikogo, a serdecznym pragnieniem naszym i modlitwą jest, aby były zbudowaniem dla wszystkich. "Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec On chwałę, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu Samego siebie; ażeby oświecił oczy waszej, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania Jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa Jego w świętych". — Efezów 1:17,18.

## Słuszny a Niesłuszny Gniew

“Miłość nie jest porywczą do gniewu”. —

1 Kor. 13:5.

W rozdziale, z którego wzięty jest nasz tekst, Św. Paweł wystawia, jako najgłówniejszą rzecz, potrzebę wyrobienia i rozwinięcia w sobie miłości, bez której byłibyśmy niczem w oczach Bożych, choćbyśmy nawet inne zalety posiadali. Apostoł mówi, że miłość nie jest porywczą do gniewu. Według greckiej i angielskiej tekstu wiersz ten brzmi trochę inaczej, mianowicie: “Miłość nie da się pobudzić (sprowokować) do gniewu”. Jest widocznym, że słowo pobudzić (porywczą), Apostoł użył tu w zupełnie innym znaczeniu, aniżeli wtenczas gdy powiedział: “Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków” (Żyd. 10:24). Myślą tego tekstu jest, aby pobudzać, zachęcać do dobrych uczynków i rozniecać miłość, czyli wywierać wpływ korzystny ku sprawiedliwości. Natomiast tekst, który mamy pod rozważką, mówi o pobudzaniu czyli porywczowości do gniewu. Św. Paweł oświadcza, że miłość nie prędko unosi się gniewem, ale jest długo cierpliwa.

Ścisłe mówiąc, możnaby powiedzieć, że sam przymiot miłości nie byłby pobudzony do gniewu nigdy. Jednakowoż sprawiedliwy gniew — słuszne oburzenie rozbudzone zamiłowaniem do zasad sprawiedliwości — nie jest niezgodny z miłością. “Bóg jest miłością”, a jednak Piśmno Święte mówi, że “Bóg obrusza (gniewa) się co dzień na niezbożnego” (Ps. 7:12). Jego gniew jest słusznym oburzeniem przeciwko grzechowi.

### SPRAWIEDLIWY GNIEW BOŻY.

Patrząc na działalność Boga, jako na nasz największy Wzór, widzimy, że Jego miłość do ludzkich stworzeń okazała się zaraz na początku. Jego miłość dla ludzkości przygotowała ogród Eden z wszystkimi błogosławieństwami i doskonałym życiem, tak jak ta sama miłość do Aniołów przygotowała wszystkie ich błogosławieństwa. Lecz gdy grzech wszedł, miłość cofnęła się; czyli, inaczej mówiąc, sprawiedliwość Boża wystąpiła wtenczas na widownię. Było lepiej dla ludzkości, że za ten grzech nałożona była kara śmierci; albowiem Bóg, przewidziawszy upadek człowieka, zaraz od założenia świata, obmyślił odkupienie. Tak więc nawet w wyroku śmierci, Boska miłość dla człowieka trwała. Jednakowoż Bóg jest przeciwnikiem grzechu, przeto gdy Jego prawo zostało pogwałcone, miłość, a raczej Bóg Sam, który jest uosobieniem miłości, został pobudzony do sprawiedliwego gniewu.

Boskie oburzenie rozpałiło się także przeciwko Jego wybranemu narodowi, tj. przeciwko Żydom, gdy przez proroka oświadczył: “Przecżże Mię wzruszali do gniewu?” (Jer. 8:19). Wiele Pism mówi o Boskim gniewie. Gniew ten zawsze zapala się przeciwko grzechowi i ciąży nad światem przez przeszło sześć tysięcy lat. To jednak nie znaczy, że ta Boska postawa

przeciwko potępionemu światu, w jakikolwiek sposób gwałciła Jego miłość. Przeto miłość słusznie może być pobudzona do sprawiedliwego gniewu. Ten, który ogłosił, że gruntem stolicy Jego jest sprawiedliwość, nigdy nie pobłazał uczuciu, które nie byłoby w zupełnej zgodzie z tą sprawiedliwością. Bóg jednak obmyślił sposób podniesienia potępionej ludzkości. Miłość Boża uczyniła to zarządzenie dla Jego upadłych stworzeń.

### BOSKA MIŁOŚĆ TRZYMANA W ZAWIESZENIU

Jednakowoż miłość nie jest prędką do gniewu, to jest do niesprawiedliwego gniewu. Potrzeba było rozmyślnego nieposłuszeństwa ze strony ojca Adama, aby sprowokować Boga do gniewu. Potępiający wyrok na świat nie zapadł z powodu zwiedzenia, któremu uległa matka Ewa. Gniew Boży i wyrok śmierci przyszedł na ludzkość z powodu Adamowego grzechu, który popełniony był z zupełną znajomością. Przez całe sześć tysięcy lat panowania grzechu miłość Boża była trzymana, że tak powiemy, w zawieszeniu, w stanie beczynnym.

Jednakowoż charakter Boży nie uległ w tym czasie żadnej zmianie. Bóg nie spowodował tych djabelskich stosunków, jakie panowały na ziemi od upadku człowieka. Miłość ani sprawiedliwość, jakie wyobrażone są w Bogu nie sankcjonują grzechu; “Zapłata za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23). Cokolwiek ma łączność z śmiercią (ból, choroby, cierpienia itd.), jest częścią tej zapłaty, czyli kary za grzech. Bóg zezwolił na te warunki, wiedząc, że przez Jego moc to wszystko będzie opanowane i obrócone na ostateczne dobro ludzkości. On wielki nieprzyjaciel Boży jest odpowiedzialny za to nieszczęście, jakie grzech sprowadził na świat; lecz Wszechmocny sprawi, że nawet te niegodziwości szatana wyjdą na pewną dobrą naukę dla ludzkości, a on sam zostanie ostatecznie zniszczony. — Żyd. 2:14.

W taki to sposób miłość Boża była przez pewien czas powstrzymywana, a gdy w słusznym czasie zostanie w zupełności objawiona, wprowadzi ludzkość w zdumienie. Blisko dwa tysiące lat temu została okazana miłość na korzyść świata, gdy Bóg zesał Swe-go Jednorodzonego Syna, aby był Odkupicielem człowieka. Tenże Syn przyszedł na świat i złożył Swe życie, jako dobrowolną ofiarę za ludzkie grzechy. Następnie rozpoczęło się powołanie, w celu wybrania Kościoła, czyli klasy, która, według planu Bożego, ma stanowić oblubienicę Jego Syna i mieć udział z Nim w przyszłym wielkim dziele dla ludzkości. Kościół ten jest wybierany w wieku Ewangelji a w słusznym czasie będzie wyniesiony do królewskiej chwały, na duchowym poziomie. Wtedy miłość Boża objawi się światu. Królestwo Boże podniesie ludzkość z grzechu, degradacji i śmierci i doprowadzi wszystkich, którzy zechcą przyjąć życie na Boskich warunkach, do światła i chwały Pańskiej.

## KRYZYSY W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

Z jaką pilnością dzieci Boże powinny czuwać i modlić się, aby mogli być odpowiednio przysposobieni do przyszłego wielkiego dzieła, które teraz jest tak blisko! Zachodzi niebezpieczeństwo, że miłość nasza nie będzie dosyć silna, ponieważ z przyczyny upadku, grzech i samolubstwo stały się przeważającym wpływem na tym świecie. Sześć tysięcy lat działania tego ujemnego wpływu uczyniło człowieka bardzo ograniczonym w miłości, sympatji, braterskiej uprzejmości i cierpliwości. Obecnie w człowieku jest więcej skłonności do gniewu, zawisci, nienawisci, sporu itp., aniżeli do miłości. To też gdy Bóg przyjmuje nas do Swjej rodziny, oświadcza, że najpierwszem czego od nas wymaga to miłość. Miłość musi wzrastać w naszym sercu i umyśle i przenikać wszystkie nasze myśli, słowa i czyny.

Nasze upadłe ciało, wspierane przez niewidzialne "władze na powietrzu", będzie starało się wstrzymywać nasz postęp do tego pożądanego stanu; a gdy stan ten osiągniemy, różne naciski będą napierać na nas, jako na nowe stworzenia, aby nas z tej pozycji ściągnąć. Od czasu do czasu dziecko Boże przechodzi pewne doświadczenia z innymi braćmi, które zdają się zagrażać jego duchowemu zdrowiu, a nawet duchowemu życiu. Władze ciemności atakują go i rozniecają ujemne uczucia ku drugim. Są to chwile przełomowych kryzysów w jego chrześcijańskich doświadczeniach. On musi iść naprzód lub wstecz; na miejscu stać nie może. Bój jest zaczęty i w takich razach zachodzi pytanie: Czy próba ta będzie dla niego kamieniem podwyższenia go bliżej do Boga, czy też kamieniem obrażenia, przez który obali się?

W takich chwilach krytycznej próby, jedyną ucieczką jest modlitwa. Bóg dopuszcza takie doświadczenia, by wypróbować naszą odwagę i wierność ku Niemu. On nieprzyjaciel zaś będzie się starał przedstawić tę sprawę w naszym umyśle, w świetle jaknajbardziej niekorzystnym względem danego brata lub siostry. Będzie starał się podwrócić sąd i zaćmić umysł względem rzeczywistych faktów w danej sprawie. Jedyny bezpieczny sposób w podobnych wypadkach jest odepchnąć od siebie gorzkie myśli, jakie wciskają się do umysłu i serca, wołać natychmiast do Pana o obiecaną pomoc i siłę i poradzić się Słowa Bożego, jakie stanowisko należy zająć w danym wypadku. Pamiętajmy na słowa hymnu:

"Nie ulegaj pokusie,  
Bo ulec jest grzech.  
Zwycięstwo cię wzmocni  
Do dalszych walk twych.

Walcz mężnie do końca,  
A grzech cię nie zmoże;  
Wznoś wzrok na Jezusa,  
On ci dopomoże".

## "ODPUSZCZAJCIE A BĘDZIE WAM ODPUSZCZONE".

Bądźmy więc uprzejmymi i cierpliwymi jedni ku drugim, bracia, starając się wyrazić w jaknajlepszej formie nasze słowa, czyny i naturalne skłonności ku drugim, pamiętając każdy na swoje własne wady i słabości. Pamiętajmy, że każdy z nas został upośledzony upadkiem i że ci bracia, którzy zadają nam najwięcej doświadczeń może mają pewne odziedziczone skłonności, lub w młodości swej znajdowali się może w tak nieprzyjaznym otoczeniu, że gdybyśmy o tem wiedzieli, to litowalibyśmy się nad nimi. Pamiętajmy także, iż my sami możemy mieć pewne słabości i nawyknięcia, których na sobie nie widzimy, lecz które mogą razić drugich. Powinniśmy więcej baczyć na nasze własne omyłki i wady, aniżeli na wady braci.

"Wszelka gorzkość, zapalczliwość, gniew (cielesny gniew), wrzask i bluźnierstwo niech będzie odjęte od was ze wszelką złością; ale bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił — i wciąż jeszcze odpuszcza (Ef. 4:31,32) "Przeżoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wnętrzności miłosierdzia, dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość, znaszając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeżeli ma kto przeciwko komu skargę; jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach waszych, do któregoście też powołani w jedno ciało; a bądźcie wdzięcznymi. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w nas obficie ze wszelką mądrością". Kolosensów 3:12-16.

Gdy w takim przełomowym boju dziecko Boże odniesie zwycięstwo i swoją modlitwą oraz usilnym zabiegiem, sprowadzi Ramię Pańskie ku swemu wybawieniu, ono stanie się mocniejszym Chrześcijaninem aniżeli było przed daną próbą. Ono uczyniło znaczny postęp na wąskiej drodze, silniej uchwyciło się Boga i zostało lepiej przygotowane do przezwyciężenia następnej próby. Natomiast każdy nieudany bój, osłabia dziecko Boże i czyni je mniej odpornym na ataki ciała, onego nieprzyjaciela i jego zastępów: tudzież mniej pewnem ostatecznego zwycięstwa.

Apostół, mówiąc o miłości w Kościele Chrystusowym, zaznaczył, że jeżeli chcemy być przyjemnymi Bogu, to przymiot ten musimy w sobie rozwinąć obficie. Ci, co przymiot ten posiadają w znacznej mierze, nie będą porywczymi do gniewu, nie będą obrażać się lada drobnostką, ani nie będą zbyt preczulenii i troskliwi, aby ich godność i prawa nie zostały naruszone. Ci, co mają mało miłości będą prędkimi do gniewu i obrazy. Trzymajmy swoje "ja" na wodzy i krzyżujmy je ustawicznie, spoglądając zawsze ku Temu, od którego przychodzi nasza pomoc. Miłość, jaką nasz Pan ocenia jest długocierpliwa. To nie znaczy, że nigdy nie będzie okazji do słusznego oburzenia, do

sprawiedliwego gniewu. Na widok wielkiej niesprawiedliwości powinno w nas być uczucie sprawiedliwego gniewu. Czemu? Ponieważ niesprawiedliwość jest złą. Bóg gniewa się na niesprawiedliwość, gdy czyniona jest ze świadomością i rozmyślnie. Tak i lud Boży nie może mieć sympatji z niesprawiedliwością.

### MIŁOŚĆ DODANA DO SPRAWIEDLIWOŚCI

Jeżeli dzieci Boże nie rozwijają w sobie przymiotu sprawiedliwości to znajdują się w położeniu, gdzie sprawiedliwości nie będą wcale umieli rozeznaczyć. Gdy jednak rozeznajemy, co jest dobrem a co złem, mamy iść dalej i wyrabiać w sobie przymioty miłości, sympatji i łaski. Nikt nie może powiedzieć, że jego pojęcie sprawiedliwości i miłości jest zupełnie dobre, a pojęcie drugiego całkiem nie dobre, szczególnie gdy tym drugim jest brat lub siostra w Chrystusie, którzy starają się wyrobić w sobie chrześcijańskie przymioty tak samo jak my. Nasze zapatrywania nie mogą być zawsze jednakowe; przeto nie bądźmy zbyt pewni siebie, że nasz punkt zapatrywania jest dobry, a pogląd drugiego jest zły, szczególnie gdy zachodzi możliwość, że sami możemy mylić się.

Niema naśladowcy Pańskiego, któryby był tak rozwinięty, że mógłby powiedzieć: Ja już nie potrzebuję więcej instrukcji pod względem sprawiedliwości i miłości, lecz mój brat potrzebuje tego. W naszych doświadczeniach z braćmi, gdzie drudzy zdają się być winni, powiedzmy sobie: Brat ten może przechodził więcej przeciwności aniżeli ja. Jest on moim bratem według ducha. Mojem zdaniem on czyni źle, lecz ja sympatyzuję z nim, bo on może wcale nie wie, że ten jego postępek jest zły. A może ja sam się myślę. Gdyby on widział tę sprawę tak jak ja ją widzę, to z pewnością postąpiłby inaczej. Przeto ja nie będę go sądził, lecz pozostawię to Wszechmocnemu, którego sąd jest nieomylny i któremu wszelki sąd się należy. — 1 Kor. 4:5.

### SYMPATJA DLA WSZYSTKICH.

Bóg nie sympatyzuje z grzechem, lecz dla grzeszników ma tyle sympatji, że dla odkupienia i podniesienia ich dał Swego umiłowanego Syna. Na podniesienie ludzkości przeznaczył aż tysiąc lat. Spostrzegamy niesprawiedliwość, gdy takowa się dzieje; powinniśmy ją spostrzec; lecz nie naszą jest rzeczą odpłacać się lub wymierzać karę. Nie mamy "sądzić przed czasem". Widzimy niekiedy czyny popełniane, które wstrząsają nasz zmysł moralny. Możemy wtenczas powiedzieć sobie: Mojem zdaniem, człowiek ten popełnił uczynek kryminalny; lecz nie moją jest rzeczą tę sprawę z nim załatwić. Bóg wie, do jakiego stopnia człowiek ten jest odpowiedzialny, ja zaś tego nie wiem. Moim obowiązkiem jest, na ile to możliwe, mieć dla niego uczucie sympatji. Następnym moim obowiązkiem jest dopomóc mu, o ile to jest w mojej mocy i jeżeli mam sposobność ku temu, aby mógł

sprawę zobaczyć we właściwym świetle. A nawet w tem mam być "roztropnym jak wąż a szczerym jak gołębica". Postępek jego jest zły, lecz nie wiem, jak złym jest on sam.

Miłość widzi, że cały świat przechodzi wiele trudności z powodu upadku. Przeto miłość mówi: Bądź uprzejmym dla wszystkich, bądź cichym, dobrotliwym i przebaczaj. Należy zawsze pamiętać, że znajdujemy się na świecie, który trafnie nazywamy doliną łez, grzechu, cierpienia, chorób i śmierci. Patrząc w ten sposób miłość nie będzie porywcza do gniewu, lecz będzie myśleć uprzejmie i sympatycznie o drugich. Tak postępując, umiłowani, będziemy wzrastać w Chrystusa, we wszystkich rzeczach, aż udoskonaleni i uzupełnieni Jego łaską, zostaniemy przedstawieni Ojcu bez "zmazy, albo zmarszczki, albo czego takiego". — Efezów 5:27.

W. T. 1915—5.

### "PRZYCHODZI NOC"

(Ew. Św. Jana 9:4)

Działaj! bo noc nadejdzie,  
Więc Chrystusowa brać,  
Z światem niech zacznie dzieło,  
Dopóki pora siać.  
Wnet światłość dnia przeminie,  
Wszak gasną blaski zórz.  
Działaj! Gdy noc nadejdzie  
Zapóźno będzie już.

Działaj, bo noc nadejdzie,  
Nawet już zbliża się;  
Poświęć swe wszystkie siły  
Temu, co zbawił cię.  
Wierna gromadko działaj,  
Pomimo srogich burz.  
Działaj! Gdy noc zapadnie  
Zapóźno będzie już.

Działaj, bo noc nadejdzie,  
Słońce bieg kończy swój;  
Z dala ciemność się skrada,  
By z światłem stoczyć bój;  
Do tchu więc ostatniego  
Walcz tu wśród życia burz.  
Działaj! Gdy noc zapadnie  
Zapóźno będzie już.

W wierze będąc wzmocnieni,  
Śmiercią Pana odkupieni,  
Już przestańmy wszelkiej złości  
I żyjmy w świętobliwości.

# Dwa Otwarte Listy z Polski

## ODPOWIEDŹ BRATU ZABOROWSKIEMU.

W minionym 1931 roku, w lipcu brat Zaborowski wydał gazetkę o fałszywych Chrystusach i prorokach. Na ostatniej stronie czyni także i mnie różne zarzuty, które początkowo chciałem zbyć milczeniem, lecz niektórzy bracia to milczenie uważają za przyznawanie się do uczynionych mi zarzutów. Przeto chce chociaż w krótkości odpowiedzieć, bo tego domaga się nawet brat Z. Gdy w 1927 roku przyjechałem do Francji i zacząłem służyć braciom Prawdą w miarę możliwości i zdolności, jakich mi Bóg udzielił, zgromadzenia jedne po drugim zaczęły się uwalniać od t. zw. "Epifanicznej" prawdy, jakoteż i od Towarzystwa, stając się wolnymi w Chrystusie. Niektórzy bracia z Towarzystwa, widząc co się robi, puścili wieść po zborach, że Stahn oszukał Tow. na 10,000 dolarów i teraz za te pieniądze przyjechał do Francji porozbijając zbory.

Następnie w roku 1929 w Teraźniejszej Prawdzie z miesiąca Września ukazała się druga nowina, że Stahn jest potajemnym i obłudnym wysłańcem stowarzyszenia P. B. I., to znaczy, że towarzystwo to mnie finansuje. Nie potrzebuję chyba dowodzić, że zarzuty te były oszczerstwem.

Ostatnio zabrał głos brat Z. w wspomnianej gazetce i na wstępie pisze, że broszurka "Doświadczajcie Duchów" była wydana przezemnie w celu zdobycia pieniędzy na próżniacze życie i że kosztowała mnie jakie 20—25 groszy sztuka, a bracia w Ameryce sprzedawali ją po 35c. Zaznacza tam br. Z., że ani kramarze na jarmarkach i odpustach tyle nie biorą za takie broszurki jak i ani dlatego taki handlarz, jak Stahn nie jest zdolny bronić czystych nauk, a nawet, że ludzie o podobnym charakterze nie mogą zrozumieć czystej prawdy.

Aby bracia, którzy czytali tę gazetkę jakoteż i br. Z. wiedzieli wiele na tej broszurce zarobiłem na próżniacze życie, to poniżej podaję wyjaśnienie:

Fewien drukarz podjął się wydrukować tę broszurę i złożył do 64 stronicy, a dalej nie mógł drukować z pewnych przyczyn, więc musiałem ten materiał rozpoczęty sprowadzić do Krakowa i oddać drugiemu drukarzowi, co sprawiło wiele trudności i kosztów niepotrzebnych, więc ci dwaj drukarze wzięli 2030 złotych. Introligator i sprowadzenie tych druków 370 zł., razem 2400 zł., za 1500 sztuk. To mnie samemu wynosi 1 zł. 60 gr. sztuka, a sprzedawałem w Polsce po 50 groszy, a w Ameryce początkowo po 35c.

Bracia w Ameryce zakupili tych broszur za \$125.70 na polskie 1115 zł. a w Polsce i we Francji sprzedano 980 sztuk po 50 gr., to uczyni 490 zł., razem się wróciło 1605 zł. Uważam, że powyższe wyjaśnienie dopomoże br. Zaborowskiemu zrozumieć wiele ja zarobiłem na tej broszurce na próżniacze życie.

Chociaż jedna trzecia kosztów oprócz poczty się nie wróciło, to jednak jestem wielce uradowany z tego, że miałem od różnych zborów i od wielu jednostek listy z oświadczeniem, że ta broszurka pomogła braciom odróżnić fałszywą naukę od prawdziwej, a to dla mnie jest droższe aniżeli mamona tego świata.

Mogę się oświadczyć, że sumienie moje mnie nie potępiła, ażebym miał Tow. oszukać, lub żeby mnie P. B. I. potajemnie wspierało finansowo, albo, jak br. Z. mnie posądził, że wydałem tę broszurę w celu zdobycia pieniędzy na próżniacze życie. Sam Bóg jest mi świadkiem, a także i bracia, że tak nie jest. Takie oszczerstwa czynione są przeważnie w celu bronięcia swych osobistych nauk i w celu przedstawienia drugiej osoby w fałszywym świetle.

Bardzo się dziwię, że ci, którzy się mienią być ludem Bożym mogą się posługiwać takimi domysłami i kłamstwem, a wiemy, że wszelkie kłamstwo od jakiego ojca pochodzi i to świadczy, że kto nie może duchowym mieczem sobie ra-

dzic tedy bierze się za cielesny. Jeżeli to wyjaśnienie nie jest wystarczającym bratu Z., to proszę napisać do drukarni do Krakowa i zapytać się, wiele oni wzięli od 64 stronicy do końca tej broszury. Adres drukarni jest na ostatniej stronie wspomnianej broszurki.

### Za kogo Pan Jezus krew przelał?

W tej samej gazetce br. Z. pisze, że mam bardzo płytkie pojęcie co do nauki o Okupie i radzi, abym nauczył się czytać Pismo święte, zarzucając, że mi jeszcze z głowy nie wywietrzało to czego nauczyłem się w rzymskim wyznaniu.

Drogi bracie, nie mam bratu to za złe, że brat tak sądzi, ponieważ chlubić się nie będę, tak jak brat to czyni, pisząc, że sam najlepiej rozumie prawdę, lecz pragnieniem mojem było i jest, dobrze rozumieć nauki Boże i do tego dążyć, a jeżeli czego nie rozumiem, to mam nadzieję, że mi Bóg jeszcze objawi, według Jego obietnicy Filip. 3:15.

Zaś co do wyznania rzymskiego, to ja br. Z. nigdy nie byłem tego wyznania; on duch prawdy musiał brata złe poinformować, a że ja cytując Jana 1:29 zamiast grzech napisałem grzechy, to jeszcze nie dowodzi, że byłem rzymskiego wyznania, bo tak pisali też słudzy Boży (zob. 1 Jan 2:1-2 i Tom 2-gi, str. 220. Brat Russell ten sam tekst tak samo podaje "grzechy świata") to musieli ci mężowie Boży według brata pojęcia też być rzymskiego wyznania.

W tej samej gazetce br. Z. twierdzi, że Pan Jezus krew Swoją przelał tylko za Kościół, a nie za świat, a Kościół przelewa krew za świat. Pismo święte w niektórych miejscach wyraża się tylko o świecie, a w niektórych zaś tylko o Kościele, jak naprz. czytamy u Jana 3:16-17. Tak Bóg umiłował świat, zaś Apostół Paweł do Efezów 5:25 pisze, że Chrystus umiłował kościół. Czy to się sprzeciwia jedno drugiemu? Wcale nie, ale potrzeba to dobrze zrozumieć, że Bóg cały świat umiłował i na dowód tego posłał Swego Syna, a żeby On ich odkupił od potępienia, a Chrystus Pan miłuje obecnie tych, co Jego przyjmują i uznają za Głowę Kościoła, a w Tysiącleciu Pan Jezus i świat umiłuje, bo stanie się nawet Ojcem całej ludzkości.

Tak samo jest i z Okupem naszego Zbawiciela czyli z przelaniem Jego świętej krwi za cały rodzaj ludzki. Różnica jest tylko w tem, że Kościół korzysta z tej zasługi naszego Pana i bywa przez Jego krew usprawiedliwiony w wieku Ewangelji, zaś świat będzie korzystał w Tysiącleciu. — List do Żydów 10:12-18.

Pan Jezus dał jedną przypowieść a zapisana jest u Mat. 13:44, gdzie pokazane jest, że chcąc ten skarb (Kościół) wybrać z roli (ze świata), to trzeba było najpierw całą rolę (świat) kupić a następnie można było wybrać skarb (Kościół). Tak też i Pan Jezus uczynił, że kupił cały świat, a następnie zaczął Kościół z świata wybierać.

Pan Jezus przy ostatniej wieczerzy powiedział: "Albowiem to jest krew moja nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów". Wiemy, że to nowe Przymierze jeszcze dotąd nie jest w życie wprowadzone, a jest krwią zapieczętowane. Dla kogo będzie to nowe Przymierze? Pismo św. mówi, że dla świata. (Zobacz Mat. 26:28 do Żydów 9:18-22 i 8:8-12).

Apostół Paweł braci nauczał tak: "Boć jeden jest Bóg, jeden także Pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na Okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów Jego". — 1 Tym. 2:5-6 (Zobacz także komentarz do Mat. 26:28 i do 1 Tym. 2:5-6). Czy św. Paweł uczył braci, że Pan Jezus okup dał tylko za Kościół? Nie, ale nauczał, że za wszystkich!

Czytamy jeszcze 2 Moj. 21:23 "Ale gdzieby śmierć zaszła, tedy dasz duszę za duszę".....więc dusza została na śmierć osądzona. Tą duszą był Adam a w nim cały rodzaj ludzki

(Rzymian 5:16-21). Dusza drugiego Adama, Chrystusa (Izajasz 53:10) odkupiła Adama a w nim całą ludzkość. — 1 Kor. 15:22.

Lecz co to jest dusza? ciało czy krew? Zobacz 1 Moj. 2:7. Następnie czytamy w 3 Moj. 17:11-14. Albowiem dusza wszelkiego ciała we krwi jego jest, a Ja dałem ją wam na ołtarz ku oczyszczeniu dusz waszych, bo krew jest, która duszę oczyszcza.

Brat Russell również zgodnie z nauką Pisma świętego tak samo naucza. Przeczytaj bracie poniższe dowody do pięciu tomów, a przekonasz się, że tak jest: Tom 1-szy 180 str. par. 1; 268:1; 300:2 Stare wydanie Tom 2-gi 41:2; 71:3; 80:1; 89:2; 90:2; 220:1; 222:1. Tom 3-ci 131:1; Tom 5-ty 14:2; 15:2; 21:1; 29:1-2; 152:1; 153: 1; 155:1; 164:3; 240:1; 491:1; 496:2; 507:1; 515:1; 517:1; 522:1; 529:2; 541:1; Tom 6-ty 117:1; 192:1; 255:1. i Tom 5-ty 62:2 "Cienie Przybytku".

Następnie brat Russell w 5-ym Tomie na str. 526:1 podaje, że nawet ziemia literalna została do tego kupna włączona, bo i na nią krew spływała z boku niewinnego Baranka.

Tu podałem tylko niektóre dowody z Pisma świętego, jakoteż i z podręczników br. Russell'a, które jasno świadczą, że Pan Jezus nietylko przelał Swoją drogocenną krew za Kościół, ale też i za cały świat.

Brat Russell pisze w 5-ym Tomie na str. 529:1-2 i 530:1, że drogocenna krew Jezusa była przelana za Kościół i za całą ludzkość i może być ta nauka odrzuconą tylko przez zaprzeczenie ducha natchnionego, twórczego Pismo; przez przekręcanie Pisma świętego lub fałszując takowe.

Zaś co się tyczy Kościoła, to Pismo święte nas poucza, że bierze udział (nie w okupie, ale) w lepszych ofiarach do Żyd. 9:23, czyli w cierpieniach Chrystusowych. Zobacz Kol. 1:24; do Rzym. 8:17; 5 Tym. 7:1 Cienie Przybytku i 581:1.

Apostół Paweł mówi, że jesteśmy do działu z Nim dopuszczeni Efez. 1:11. Do jakiego? ażeby z Nim cierpieć 1Piotra 2:21. w obecnym czasie, aby też w przyszłości z Nim królować. Zobacz "Dośw. Duchów" ofiara za grzech, str. 125-129. Brat Russell to obszernie tłumaczy w Cieniach Przybytku o Koźle Pańskim.

Jeszcze pragnę zwrócić uwagę br. Z. co pisał w "Badaczu" w 1929 roku w Marcu na 7-ej str. w 4-ej kol.—"Ze ci wszyscy, którzy wierzą, że Bestja weźmie jeszcze moc, to ich imiona nie są zapisane w Księdze Żywota od założenia świata, a zatem należą jeszcze do umarłych (do świata) dlatego właśnie twierdzą razem z Chrześcijanami rzymskiego wyznania, że Bestja weźmie jeszcze moc".

O ile mi jest wiadomo, to większość braci tak wierzą, że Papięstwo ma jeszcze otrzymać na mały czas władzę. Br. Russell również tak wierzył i tak pisał. Zob. Tom 2-gi, str. 408:2 i 410:1-2, a także Tom 4, str. 13:2; 14:1; 18:1; 61:1 i Manna z 11 Sierpnia. W takim razie to ci wszyscy bracia, wraz z bratem Russellem należą jeszcze do świata i są umarłymi Rzymianinami, według wyrozumienia br. Zaborowskiego.

Uważam, że takie twierdzenie wskazuje na wielką zarozumiałość i przedstawienie siebie ponad wszystkich innych. Jest to bardzo nieprzystojne rozumowanie, według słów Ap. Pawła: "Albowiem powiadam przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, co jest między wami, aby więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jako komu Bóg udzielił miarę wiary".— Rzym. 12:3.

A. STAHN

#### DRUGI LIST

Chrzanów, Polska.

Drodzy Bracia w Panu:—

Pokój wam, zarazem pozdrowienie w imieniu Zbawcy! Drodzy Bracia zwracam się do was z prośbą o umieszczenie w Straży następującego listu, do braci w Polsce:

Drody Bracia w Chrystusie! Pokój wam i pozdrowienie w imieniu Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Pragnieniem mojem jest oświadczyć, że uznaję swój błąd z powodu przyjęcia nauki Chomiaka, w niektórych jej zarysach, jak to widziałem przyjsia Chrystusa; osobistość Ducha świętego i innych.

Przyznaję się, że tylko ufność moja w Bogu, w Jego miłosierdziu dozwoliła mi z tej próby duchowej wyjść zwycięsko. Nauka brata Russell'a szczególnie o okupie i restytucji otwarzyła mi oczy, że ten człowiek to jest Chomiak jest w rękę przeciwnika. Gdy się dowiedział, że on restytucji nie uznaje, zaraz wycofałem się przy pomocy Bożej z tego sidła.

Dziś, przeglądając dzieła brata Russell'a widzę, że on był prawdziwym sługą Kościoła i ciesząc się z tego światła, życzę wszystkim braciom, by w niem i Słowie Bożem pozostali aż do zwycięstwa. Mając przywilej pracować w głoszeniu Ewangelji życzeniem mojem jest nadal nie ustawać aż do zwycięstwa. Wasz brat i sługa.

BROMBOSZCZ FRANCISZEK,

z Chrzanowa, ul. Oświecimska 1183

### ZAWIADOMIENIE

Zgromadzenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Łodzi, Polska, podaje do wiadomości, że w dniach 15-go i 16-go Maja br. urządza konwencję w własnym lokalu, przy ulicy Piotrowskiej 174, na którą uprzejmie zaprasza braci i siostr tak ze zborów okolicznych jak i z dalszych.

Bliższych informacji udzieli sekretarz, Stan. Wiśniewski, ul. Sienkiewicza 147, Łódź, Polska.

Podobną konwencję urządza także zgromadzenie w Milwaukee, Wis., w dniach 28, 29 i 30 Maja br. Bracia i siostry z Milwaukee serdecznie zapraszają okoliczne Zbory o liczny udział na tej konwencji. Zebrania odbywać się będą w sali Federacji, u zbiegu ulic So. 13-ej i Lincoln, Milwaukee, Wis.

### Sprostowanie względem "Manny"

Wydawca książki "Manna", br. A. Stahn z Polski, podaje następujące sprostowanie:

"Aby nie narazić braci na jakie zgorzienie lub posadzenie, z powodu, że niedawno było podane w Straży, że nowo wydana "Mannę" można nabyć w oprawie płóciennej i skórkowej, podaję poniższe wyjaśnienie:

"Przed swym wyjazdem do Francji przeszłej jesieni, zgodziłem się z drukarzem na skórkową oprawę, po cenie dwóch złotych od sztuki i na podstawie tej umowy została cena tej książki ustalona i ogłoszona w Straży. Gdy jednak drukarz udał się do Introligatora, to ten zażądał złp. 4.50 od sztuki. Wobec tego drukarz zwrócił się do mnie z zapytaniem: Jaką oprawę dać, czy skórkową po cenie Złp. 4.50, czy imitację skóry po Złp. 2? — Poleciłem mu dać tę tańszą, ponieważ koszt "Manny" w skórkowej oprawie wynosiłby Złp. 7 — co uważałem, że byłoby za drogo na obecne trudne czasy.

"Zatem oprawa "Manny" (tej droższej) nie jest skórkowa, lecz imitacja skóry. Mam nadzieję, że nabywcy będą z tej oprawy także zadowoleni, bo robota jest dobrze wykonana.

"Przy tej sposobności zaznaczam, iż wielu braci zwraca się do mnie listownie z zapytaniem: Ile obecnie kosztuje komentarz na monetę polską? Przetę uwiadami, że w Polsce kosztuje Złp. 13.00, a we Francji Fr. 37.50, z przesyłką".

A. STAHN.